

# Gazeta Olsztyńska.

»Gazeta Olsztyńska«

z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Tybur. i Waler. M. M.  
Jutro: Krescentego.  
Pojutrze: Lamberta.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	5 6	za. 6 56.
Jutro „	5 4	„ 6 58.
Pojutrze „	5 2	„ 6 59.

## Encyklika Ojca św. Leona XIII.

(Ciąg dalszy.)

Bez wątpienia należy jej przywrócić warunki życia, aby mogła wyzdrowieć i kwitnąć. A w nedorzecznym zamiarze wyemancypowania się od Boga społeczeństwo ludzkie odrzuciło rzeczy nadprzyrodzone i objawienie boskie, pozabawiło się w ten sposób życiodajnego wpływu chrześcijaństwa, które daje najpewniejszy węzeł braterstwa, jest niewyczerpanym źródłem wszystkich cnót osobistych i obywatelskich.

Po tem odłączeniu się od Boga nastąpił zupełny przewrót życia praktycznego. Do łona chrześcijaństwa musi przeto powrócić skołatane społeczeństwo, jeżeli mu leży na sercu własne dobro, spokój i zbawienie.

Jak chrześcijaństwo nie zstępuje do duszy człowieka, tylko na to, aby ją naprawić, tak też nie wstępuje w życie publiczne państwa, tylko na to, aby jego spójność wzmocnić.

Z myślą o meskończeniu mądrym, nieskończenie dobroliwym i sprawiedliwym, mającym pieczę nad wszystkimi Bogu budzi w duszy świadomość obowiązku, osładza cierpienia, łagodzi gniew, zagrzewa do bohaterstwa.

Jeżeli przekształciło narody pogańskie — a ta przemiana była prawdziwym zmartwychwstaniem umarłych do życia, tak, że ustało barbarzyństwo, jak daleko chrześcijaństwo się rozszerzyło — to też w równej mierze będzie zdolne przywrócić znowu porządek i spokój w teraźniejszych państwach i narodach po straszliwych wstrząśnięciach wskutek niewiary.

Ale to jeszcze nie wszystko: powrót do chrześcijaństwa nie jest prawdziwym i doskonałym środkiem zbawiennym, jeżeli nie jest powrotem i przywiązaniem do jednego, świętego, katolickiego apostoła ołskiego Kościoła, ponieważ chrześcijaństwo objawia i ucieleśnia się w Kościele katolickim, tej niezależnie duchowej i doskonałej społeczności, która jest mistycznym ciałem Jezusa Chrystusa i ma jako widzialną Głowę Papieża, następcę księcia Apostołów. Kościół katolicki kontynuuje posłannictwo Zbawiciela, jest ciałem i dziedziczką Odkupienia, rozszerza Ewangelię na całym świecie, broni jej krwi swoją i, opierając się na obietnicy pomocy boskiej i nieśmiertelności, nigdy nie paktując z błędem, spełnia zlecenie, aby zachował bez skaży naukę Chrystusa aż do ostatniego ze stuleci. Jako prawowity nauczyciel nauki moralnej Ewangelii staje się nie tylko pocieszycielem i zbawcą dusz, lecz także ustawicznym źródłem sprawiedliwości i miłości, oraz krzewicielem i obrońcą prawdziwej wolności i jedynie możliwej równości. W zastosowaniu nauki swego boskiego Założyciela przestrzega w dobrze wymierzonej równowadze właściwych granic wszystkich praw i wszystkich prerogatyw całego społeczeństwa.

A równość, jaką ogłasza, pozostawia nienaruszoną różnicę rozmaitych stanów społecznych, jaką daje, aby przeszkodzić anarchii rozumu, który się oderwał od wiary i opuścił sam siebie, nie obraża praw prawdy,

które są wyższe nad prawa wolności, ani praw sprawiedliwości, które są wyższe nad prawa liczby i siły, ani praw bożych, które są wyższe nad prawa ludzkie.

Nie mniej urodzajnym w dobre skutki jest też w ognisku domowym. Bo nie tylko stawia opór zgubnym zasadzkom, jakie niesforność niewiernych stawia życiu rodziny, lecz także przygotowuje i utrzymuje jedność i stałość małżeństwa, broni jej uczciwości, wierności i świętości. W równej mierze podnosi i wzmacnia porządek obywatelski i polityczny, z jednej strony opierając skutecznie powagę zwierzchności, z drugiej strony przychylając się do mądrych reform, do słusznych życzeń poddanych, nakazując szacunek i posłuszeństwo względem książąt i broniąc w każdym przypadku nieprzedawnionych praw sumienia ludzkiego. W ten sposób narodzi posłuszne Kościołowi jemu zawdzięczać to będą, że będą wolne od niewolnictwa i despotyzmu.

Właśnie tej siły Bożej byliśmy sobie świadomi, gdy od początku naszego pontyfikatu staraliśmy się gorliwie o to, by dobroczynne zamiary Kościoła postawić we właściwym świetle i zdobyć im uznanie i przy pomocy skarbu jego nauk rozprzeźnić o ile możności jego działanie. Do tego celu zmierzały główne czyny naszego Pontyfikatu, zwłaszcza encykliki o filozofii chrześcijańskiej, o wolności ludzkiej, o małżeństwie chrześcijańskim, o sekcie wolnomularskiej, o władzach publicznych, o chrześcijańskiej konstytucji państw, o socjalizmie, o kwestyi robotniczej, o najgłośniejszych obowiązkach obywateli chrześcijańskich i o innych pokrewnych przedmiotach. Ale gorące pragnienie serca Naszego polegało nie tylko na tem, aby oświecać umysły, lecz także poruszać serca i oczyszczać je i usiłowania Nasze zwracać ku temu, aby wśród ludów zakwitnęły znowu cnoty chrześcijańskie. Nie przestawaliśmy przeto udzielać rad i upomnień, aby myśl zwrócić ku tym dobrom, które są niezmiennie, by poddać ciało duszy, człowieka Bogu, pielgrzymkę doczesną życiu wiecznemu. Pobłogosławione przez Pana, słowo Nasze przyczyniło się do tego, by wzmocnić przekonania wielu, objaśnić ich co do trudnych kwestyi chwili obecnej i zagrozić ich gorliwość, aby popierali różne działy, jakie powstały we wszystkich krajach i powstają bezustannie dla dobra klas wydziedziczonych. Przez to czywiasię na nowo owa miłość chrześcijańska, która wśród ludu znajduje swoje uprzywilejowane siedlisko. Jeżeli żniwo nie było obfitym, to jednakże podziwiamy skrytą sprawiedliwość Boga i równocześnie błagamy Go, aby ulitował się nad ślepotą tak wielu, do których niestety można zastosować okropną skargę apostoła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Z Dyseldorfu donoszą, że aresztowano tam Włocha Frassodiego. Are-

szowanie to stoi w związku z zamordowaniem cesarzowej austriackiej Elżbiety. Frassodi jest anarchista i bawił podczas morderstwa w Szwajcaryi, z kąd z wielu innymi Włochami został wydalony.

— Za obrazę cesarza austriackiego stawał przed sądem w Elberfeldzie księgarz i nakładca Wiemann. Obrazy dopatrzył się sąd w piśmie, które wyszło nakładem oskarżonego, p. t. »Cesarz Franciszek Józef I a Jezuici«. Autor tego pisma twierdzi, że Jezuici wyzyskują wielkie osłabienie oczu cesarza austriackiego dla swoich celów, że w rzeczywistości Papież jest nieograniczonym władcą w państwie austriackim, a cesarz Franciszek Józef jest tylko cesarzem dla formy. Tę broszurę posłał Wiemann cesarzowi Franciszkowi Józefowi z prośbą, aby przyjął ją do swej biblioteki prywatnej. Rząd austriacki spowodował przez swego ambasadora w Berlinie wdrożenie postępowania sądowego przeciw Wiemannowi. Na dzisiejszym terminie w Elberfeldzie wniósł prokurator o trzy miesiące więzienia przeciw Wiemannowi. Wyrök sądu zostanie ogłoszony 17 kwietnia w południe.

— W Belgii powołał minister wojny z obawy przed zaburzeniami, których należy się spodziewać, znaczne zastępy wojska rezerwowego pod broń z wyraźnym uzasadnieniem tego kroku, że chodzi o obronę zagrożonego porządku społecznego. Powołani rezerwiści otrzymali rozkaz natychmiastowego stawienia się. Tak samo zmobilizowano wszystkie brygady żandarmerii. Gdy w tych dniach król wracał z Biarritz do stolicy, tłum socjalistów odprawiał go na dworzec hiszpańskich posłów republikańskich, którzy przybyli do Brukseli, aby zagrozić socjalistom do rewolucji. Gdy na dworcu stanął pociąg, którym król przyjechał i monarcha wsiał do samochodu, obstał go tłum i wymachiwał w jego obliczu ezerwonemi chorągwkami, wznosząc okrzyki: »niech żyje republika, niech żyje powszechne prawo wyborcze.« Dopiero wojsko uwolniło z tych objęć tłum monarchę, który jednak nie pozwolił nikogo aresztować.

— W Turcyi panuje istna anarchia. Otóż mieszkańcy w Yemen nie chcieli płacić podatków. Komorników, którzy mieli podatki ściągać, potłukli i policyi także opór stawili. Skutkiem tego odkomenderowano pułk piechoty, złożony z 4 batalionów. Mieszkańcy atoli i wojsku stawili opór. Wojsko nie wskórać nie mogło, bo zostało na głowę pobite i rozbrojone. Mieszkańcy zaś jak nie płacili, tak nie płacili podatków.

## Z pola walki w Afryce.

Pisaliśmy już niejednokrotnie, że wojska angielskie dopuszczają się wobec Burów strasznych okrucieństw. Teraz angielska, a więc wiarogodna w tym przypadku gazeta, »Liverpool Post« ogłasza list żołnierza angielskiego z Liverpoolu, który brał udział w

wojnie, zawierający niektóre szczegóły o tych okrucieństwach.

Pod Spelonken — pisze — około 30 mil na północ od Pietersburga, popełniono pierwsze haniebne zbrodnie. Sierżant Wrench wziął do niewoli 8 bezbronnych Burów. Przechodził z nimi około niemieckiej stacji misyjnej. Misyonarz, który ich widział, pozdrowił ich. Porucznicy Morant i Hancock spotkali ten patrol i rozkazali żołnierzom wziętych do niewoli Burów rozstrzelać. Misyonarz znalazł zwłoki zamordowanych Burów. Zaprzął konie do wozu i wybrał się do Pietersburga, żeby donieść o tej zbrodni. Ja — pisze ów żołnierz — znajdowałem się w formie, kiedy wspomniany patrol wrócił i dowiedziałem się prędko o całym zajściu. Owego misyonarza musiał przejeżdżać koło naszego fortu i wskutek tego widzieli go oficerowie. Porucznik Hancock wyszedł mu naprzeciwko i mówił z nim.

Widzieliśmy doskonale, że przyszło do sprzeczki między nimi. Następnie misyonarz udał się w dalszą drogę. Skoro porucznik Hancock wrócił, rozkazał swemu słuzącemu Kafrowi, osiodłać konia i pojechać za misyonarzem. Dopiero późno w nocy wrócił z powrotem. Nie mówił z nikim. Na drugi dzień oddział wojska znalazł zwłoki misyonarza na drodze, gdzie je też pozostawił. Następnie wyszedł inny patrol, do którego ja także należałem i ten zabrał owe zwłoki, który przy zwoicie pochowaliśmy.

Pewien Holender nazwiskiem van Bui-ren wyraził się podobno z wielkim oburzeniem o zamordowaniu owych Burów. Pewnego dnia rozkazali mu porucznicy Hancock i Morant, żeby osiodłał swego konia i udał się z nimi, oraz słuzącym Moranta, Holendrem nazwiskiem Botha, w celu patrolowania. Przed sądem zeznał później Botha, że jeden z oficerów strzelił podczas jazdy do van Buirena i trafił go w ramię. Ranny odezwał się wtedy: Nie myślałem, że także swoich ludzi zechcecie mordować! W odpowiedzi porucznik Morant dał do rannego trzy strzały, które go dobiły. W rozkazie dziennym do żołnierzy powiedziano na drugi dzień, że van Buiren znalazł śmierć żołnierza w walce z Burami.

Po jakimś czasie zabrał inny patrol wóz burski, na którym się znajdowało także

## HUSYCI NA ŚLĄZKU.

(Ciąg dalszy.)

Jerzy pszczyński milczał pomieszany, gryząc wargi ze złości z powodu przyczynku, który go ubódił do żywego.

„Panowie bracia!« mówił dalej hetman, „Bolesław wybierał się zadługo i tracił czas nieprzeplacony, z którego przeciwnicy nasi korzystali. Oto Mikołaj, książę raciborski, zebrał tymczasem liczne wojsko; rycerstwo polskie albo śląskie, jak je tam nazywacie, garnie się do niego. Według dzisiejszych wiadomości, ciągnie Mikołaj przeciw nam, coby się nie było stało, gdyby obietnice Bolesława opolskiego i innych panów były się spełniły, według których liczne ich wojska czekać nas miały, gdy tymczasem ledwie jako tako dopiero się zbierają. Mikołaj ruszy jutro od Raciborza. Bolesław ledwie za dwa dni z nami złączyć się zdoła, bo ledwie z Opola się ruszył! Więc tylko na własne siły spuszczać się możemy. Jakaż więc jest wasza rada panowie bracia?»

Powstał Czarny Jerzy z Pszczyzny i rzekł: „Moja rada jest, opuścić przeklęte miasto a ruszyć ku Gliwicom, aby się prędzej z Bolesławem połączyć, a potem się z Mikołajem zmierzyć.“

„To jest i moja rada!« odezwał się Jastrząb, a wraz z nim i kilku rycerzy.

„Nie pochwalam jej!«, odpowiedział hetman. „Cóż nam pomoże, oddalać się coraz więcej od Czech a zapuszczać się coraz dalej w kraj śląski? Któż nam za to ręczy, jakie posiłki nam Bolesław wiedzie? A mamy tymczasem Mikołajowi raciborskiemu pozwolić, aby nam powrót do Czech

dwoch chłopców w wieku 10 i 12 lat i małą dziewczę. Ludzie ci przyjechali, żeby się Anglikom poddać. Patrol otrzymał jednak rozkaz strzelania do wozu. Jeden z chłopców i dziewczę otrzymali rany. Wtenczas zdrowy chłopiec wziął rannego brata na plecy i usiłował z nim uciec, ale kula położyła obu trupem. Dziewczę umarło w kilka dni później wskutek odniesionych ran.

Informator owej gazety dodaje, że wogóle zamordowały wojska angielskie w ten sposób około 40 ludzi. Chodzi tu specjalnie o północny Transwaal tzw. „buschveld“. Informator dodaje, że żołnierze są rozpierci dostarczaną im przez rząd wódką i mordują z przyjemności, a często też dia ograbienia swych ofiar.

To są straszne szczegóły, pochodzące z najlepszego źródła. Ile takich zbrodni nie wyda się wcale? Jest to dla wojsk angielskich nader smutne świadectwo.

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska** dyecezya. Liczba kleryków nowo przyjętych do seminaryum duchownego wynosi 10. Ponieważ wraca do seminaryum jeszcze kilku, którzy przez jakiś czas na uniwersytetach wykładów słuchali, przeto liczba wszystkich kleryków będzie mniej więcej ta sama jak przeszłego roku.

## Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Numerów początkowych z tego kwartału drukujemy więcej i przesyłamy na żądanie bezpłatnie wszystkim, którzy się z zapisaniem Gazety opóźnili.

Jeszcze wielu Czytelników nie zapisało dotąd Gazety na nowy kwartał. Niechże ją jeszcze teraz zapiszą, gdyż bez Gazety nie powinien dziś nikt obywać się ani latem, ani zimą.

„Gazeta Olsztyńska“ wraz z dodatkiem „Gość niedzielny“ wychodzi trzy razy na tydzień: na wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje na wszystkich pocztach 1 markę kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez li-

rać się musimy o miejsce warowne, w którymbyśmy się napadom Mikołaja opierać mogli. Miejsca lepszego, jak Zory, nie znajdujemy. Więc przypuśćmy ostatni szturm do miasta. Coby to było, żebyśmy siłami wszystkimi tej dziury nie zdobyli? Zdobądźmy Zory, a będziemy mieli dobre mury, o które sobie Mikołaj czepań rozbić może! Tu bezpiecznie albo Bolesława oczekiwac, albo ztąd według potrzeby, gdzie nam się podoba, ruszyć możemy.“

„Przyzwalamy! pochwalamy!« krzyknęli jednogłośnie dowódcy husycy, a Czarny Jerzy i Jastrząb chcąc niechcąc musieli się poddać woli powszechnej.

„Co czynić mamy!«, rzekł hetman, „czyńmy zaraz! Mamy przygotowane drabiny i narzędzia do szturmowania, więc jeszcze tej nocy dalej na Zory! A spiescie się do waszych pułków, abyśmy o godzinie północnej krwawy zaczęli taniec! Kotły znak wam dadzą, każdy wie, gdzie i z kąd się dobywać ma na mury, a słowo hetmańskie wam daje, że kto pierwszy będzie na murach, dziesiątą część zdobyczy żorskich otrzyma!»

## Walka oblężonych z Husytami.

Zgromadzenie rozbiegło się spiesznie, a ruch żwawy powiększył się w obozie, gdy wojsko się dowiedziało o rozkazie i obietnicy hetmańskiej.

Ponieważ Zory nietylko murami, ale też i szeroką fosą, czyli głęboko wykopanym rowem, pełnym wody, były otoczone, więc Husyci przygotowali kilka mostów, które miały być nad fosę rzucone, aby po nich dostać się do murów; nado rozdzielono między pułki kilkadziesiąt drabin.

stowego 1,24 M., a w ekspedycyi 80 fen.

Wiarusy! zapisujcie jak najliczniej, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską.“

## Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 14 kwietnia 1902.

— Zeszłej soboty obchodził tu 25-letni jubileusz nauczycielski p. Fugh, zatrudniony przy tutejszej katolickiej szkole dziewcząt.

— Z izby karnej, 10 kwietnia. Za kradzież już wielokrotnie karany robotnik Franciszek Gross z Dywit skazany został na 5 miesięcy więzienia. Skradł on z browaru „Waldschlösschen“ beczkę, a z Jankobowa wannę do kąpania.

— Pozłotnika Willy Holianda okradła jego sprzedawczka Maryanna Bergmann. U jej siostry zamężnej, robotnicy Augusty Schurmann zrobiła polieya rewizyą i znalazła niektóre kradzione rzeczy. Tutejszy sąd ławniczy skazał B. na 14 dni, a jej siostrę na 5 dni więzienia.

— Do tutejszego więzienia sądowego odstawiono trzech młodych robotników z fabryki zapalek, którzy się mieli dopuścić występku przeciw moralności.

— Tutejszy restaurator M. spostrzegł od pewnego czasu, że go okradano. Podejrzenie padło na słuzącą u niego dziewczynę Annę Frankenberg, u której też policyant zrobił rewizyą i znalazł jedwabną chustkę, cztery portomanetki, list dłużny na przeszło 200 m. i flaszeczkę perfum. Złodziejkę oddano prokuratorji.

— Czas ochrony ryb w zamkniętych wodach rozpoczyna się z dniem 15 kwietnia rano o 6-tej i kończy się dnia 14 czerwca wieczorem o 6-tej.

\* **Z Sząbruka** donoszą nam, że w wiatrak p. Wagnera nie uderzył grom, ale szalony wichur, tak zwana trąba powietrzna, zerwała głowę wiatraka. Choć to wszyscy ludzie widzieli, to jednak niektórzy panowie twierdzą, że uderzył grom.

\* **Pasym.** We środę odbył się tu termin celem wydzierżawienia polowania w lesie miejskim. Trzy najwyższe oferty były: Właściciela fabryki A. Wegenera z

no, o dwudziestej trzeciej godzinie, uciął nieco ruch w obozie, bo wszystko było gotowe według woli hetmańskiej. Mieszczanie cieszyli się, że się Husyci uspokoiili, jednak żaden miejsca powierzonego nie opuścił.

Jednym razem warknęły kotły przed namiotem hetmana, a wnet też w całym obozie wszystkie kotły i trąby zagrzmiwały.

Nic nie było widać, postrach tym większy padał na miasto, że żaden mieszczanin nie widział. Zaczął się krzyk i płacz, dzwony wołały na trwogę, a mężowie szykowali się do broni. Wtem ukazała się procesya od domu Bożego. Przy świecach gorejących widać było nową chorągiew z obrazem Matki Bożkiej częstochowskiej, którą proboszcz Ignacy burmistrzowi oddawał. Sam proboszcz chciał iść z walczącymi, ale burmistrz Frysztacki rzekł:

„Proszę, sługo Boży, zostań ty w domu Bożym, a wyciągaj ręce, jak niegdyś Mojżesz do Wszechmocnego, aby nam dał zwycięstwo. Więcej nam swoją modlitwą, niż ręką siabą pomożesz!“

Steblicki, organista oraz i pisarz miejski, uzbrojony, zaintonował: „Pod Twoją obronę“. Spiewali za nim bliźsi, odezwali się więcej oddaleni, aż ja wszystkie cechy usłyszały i kłęcząc na murach, jednym głosem śpiewały, pokrzepiając się śpiewem nabożnym do walki, która się wkrótce rozpoczęła.

Trzymając święty obraz, burmistrz stał z początku na rynku, a około niego kłęczały niewiasty i dzieci, śpiewając i o pomoc wołając do nieba.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Charlottenburga 435 m., właściciela browaru Legien ztąd 490 m. i rendanta kasy leśnej Metzger z Szczytna 475 m. Dotąd przynosiło polowanie razem tylko 138 m.

\* **Pasym.** Katolickie dzieci z sąsiednich Grzegorzówk mają dwa razy tygodniowo własną naukę religii, której udziela nauczyciel p. Wien z Giław. Dawniej musiały te dzieci udawać się na naukę religii do Fraytów.

\* **Biskupiec.** We czwartek odbył się tu targ, na który spędzono wiele świń i koni roboczych ale mało bydła rogatego. Za prosiętą płacono za sztukę 12 do 16 marek, świnie po 40 do 60 m. Bydło rogate, szczególnie młodociane, rozprzedano jeszcze przed miastem, tak, że targ był prawie pusty. Handel z końmi roboczymi był bardzo ożywiony.

\* **Działdowo.** Parobek z dominium Rutkowie jadąc furmanką spadł z woza i złamał sobie obie nogi. Tutejszy lekarz p. dr. Heinrich dał mu pierwszy opatrunek, a następnie odstawiono nieszczęśliwego do lazaretu w Niborku.

\* **Ostruda.** Izba karna w Olsztynie skazała robotnika Emila Langhaus ztąd na 4 miesiące więzienia za kradzież z pewnej restauracji 21 pudełek cygaretek, które mu jednakże zaraz odebrano. L. był za kradzież już kilkakrotnie karany. — Za kradzież otrzymał maszynista Bartłomiej Gabriel z majątku Balsev trzy miesiące więzienia.

\* **Starytarg.** Spalili się tu niedawno stodoła i chlew posiadziela rentowego Wiehlera. Jako podejznanego o podłożenie ognia aresztowano krewnego pogorzałego.

\* **Susz.** W wtorek uwięziono tu emerytowanego nauczyciela Hoffmanna, liczącego lat 63. Padło na niego podejrzanie, że miał udział w otruciu zmarłego tu przed kilku miesiącami tokarza Grabowskiego. Grabowski, który ze swoją żoną żył w niezgodzie, umarł po kilkotygodniowych cierpieniach piersiowych 14 września. Ponieważ żona mała się o niego w chorobie troszczyła, przeto umieszczono go w lazarecie powiatowym. Na tydzień przed śmiercią namówiła jednakowoż Grabowska swego męża, aby znów powrócił do domu, gdzie teraz na wóz pielęgnowała go bardzo starannie. W czasie tym pedala mu kilkakrotnie truciznę, domieszając do grzanego wina kwas chromowy. Do tego Grabowska sama się przyznaje. Uwięziony teraz nauczyciel Hoffmann przebywał wówczas wiele w domu Grabowskich i utrzymywano już wówczas, że on dostarczył tej kobiecie środków do otrucia. Rewizya, którą wówczas u niego odbyto, nie wykazała jednakowoż nic obciążającego. Teraz musiały jednakowoż wyjść na jaw nowe szczegóły, uzasadniając podejrzanie przeciw niemu.

\* **Barłozno.** Ciekawy ukaz wydał wójt tutejszego okręgu. Brzmi mniej więcej tak: Ponieważ pan podług doniesienia p. lekarza powiatowego obarczony jesteś z całą rodziną kołtanem (po prawdzie tylko jedno dziecko, chodzące do szkoły, cierpi na kołtan), więc powinienes się starać, tej obrzydłej choroby jak najprędzej się pozbyć. Jeśli kołtany w ośmiu dniach nie będą oberznięte, zapłaci pan 25 mk. kary. — Co na to powiedzą nasi lekarze, którzy specjalnie kołtany leczą?

\* **Z Sztumskiego.** W Szpitalnej wsi spalili się we wtorek stodoła i obora posiadziela Manikowskiego. Pastwą płomieni stały się znaczne zapasy paszy i maszyny gospodarze; natomiast zdołano uratować konie i bydło.

\* **Inowrocław.** W pobliżu Inowrocławia nabył swego czasu pewien posiadziela dobrą młóckarnią, którą zabezpieczył na dwa tysiące marek. Przypadek zrzucił, że młóckarnia się spaliła. Właściciel udał się naturalnie do odnośnego towarzystwa zabezpieczenia od ognia, aby mu owe 2 tysiące marek wypłaciło. Ku wielkiemu zdziwieniu jednak otrzymał odpowiedź od-

sumy towarzystwo nie może z powodu, że tabliczka od zabezpieczenia nie była przybita — jak wyraźnie w ustawach zaznaczono — na przedmiocie zabezpieczonym, tylko na stodole. Posiadziela więc postąpił wbrew ustawom i pokrzywdzony przez to o 2 tysiące marek. Ciekawe to ustawy, które widocznie są zakrojone na ewentualne poszkodowanie interesentów. Zabezpieczać się należy tylko w znanych z rzetelności towarzystwach.

\* **Gniezno** Sąd rzeszy odrzucił rewizyę ks. administratora Skorackiego z Gniezna, którego w dniu 11 października r. z. za podburzanie do gwałtów skazano na 300 marek kary. Ks. Skoracki rozdzierał podczas kolendy starym zwyczajem obrazki, pomiędzy którymi znajdował się obrazek Najświętszej Panny z modlitwą za ojczyznę. Jakiś młody człowiek z Gębic miał taki obrazek w swym pasie wojskowym, który oddał felfelbłowi okręgowemu. Wytoczono mu proces dyscyplinarny; skutkiem tego dostał się ks. Skoracki przed kratki sądowe. Sąd nałożył na niego wspomnianą karę, gdyż nabrał przekonania, że obrazek ten może polską ludność wiejską podburzyć (!) przeciw niemiecom.

\* **Z Wrześni.** Jak wiadomo, zatrzymano w szkole 40 dzieci, ponieważ rzekomo nie miały dostatecznych wiadomości i dojrzałości moralnej. Dzieci te, pomimo że mają przeszło 14 lat, muszą i nadal uczęszczać do szkoły, i to tylko dla tego, że inspektor szkolny wraz z nauczycielami zaprzeczyli, że posiadają one potrzebne wiadomości i potrzebną dojrzałość moralną. Przy rozpoczęciu nowego roku szkolnego czworo dzieci z owych 40 do szkoły nie przybyło, a uczyniło to dopiero później, gdy im zagrożono sprowadzeniem przez policyę. Córka mistrza piekarskiego Śmidowicza przysłała do szkoły w długiej sukni i z długim łańcuszkiem od zegarka. W sobotę zapytała się rektora, czy ją teraz myślą uczyć po francusku.

\* **W Poznaniu** odbył się zaprzeszłej niedzieli wiec polski na sali Bazarowej przy udziale przeszło 800 uczestników. Wielu dla braku miejsca odejść musiało. Pierwszy z mówców p. St. Knapewski omawiał obszernie ostatnie deklaracye ministrów pruskich, dotyczące polskich dzielnic, poruszył o stowarzyszenie hakaty, objaśniając tegoż cele, a w końcu omawiał działalność komisji kolonizacyjnej. — Na temat: nasze środki obronne mówił p. Lewandowski. Mówca wyliczył najprzód krzywdy, jakie nam się dzieją, a następnie zachęcał do popierania swojskiego przemysłu. Niech mężowie nawołują żony i córki — wywodził mówca — aby kupowały tylko u swoich, bo one niestety jeszcze za mało uświadomione pod tym względem. Kupcy polscy starać się powinni o zjednanie sobie odbiorców, a nazwajem publiczność powinna to i owo polskiemu kupcowi wybaczyć, jak wybacza żydom. Uchwalono w końcu odpowiednie rezolucye.

\* **Lipsk,** 12 kwietnia. Czwartki senat karny sądu rzeszy obradował dziś nad rewizyą wyroku gnieźnieńskiego, zapadłego na 19 oskarżonych w sprawie wrzesińskiej. Wyrok sądu rzeszy odrzucił rewizyę co do 18 oskarżonych. Zniósł tylko wyrok, zapadły w Gnieźnie na Wiśniewskiego, skazanego na 4 tygodnie więzienia.

\* **W Dortmundzie** bawił przed dwoma laty przez pewien Warszawianin i badając tamtejsze stosunki, zapragnął ujrzeć owego niemieckiego księdza, o którym słyszał, że zna język polski. Jak teraz podaje do publicznej wiadomości, wskazano mu jednego z zakonników w klasztorze. Ale jakże się zdziwił, gdy przemówił do niego, a zakonnik milczał i w końcu odpowiedział, że nie rozumiał tego, co ów Warszawianin mówił. Gdy wtedy ów pan po niemiecku zauważył, że słyszał o tem, iż ów zakonnik miewa polskie kazania, otrzymał odpowiedź: Tak, tak, mówić, to trochę po polsku potrafie, ale rozumieć dość licha... Z tego widać jak po-

dobrze język polski, aby nie uczyć się tylko na pamięć kazań, które tylko nędznie wypaść mogą, lecz pracować ze skutkiem i w konfesyjale.

\* **Z Neapolu** donoszą: W kościele św. Mikolaja w zeszłą niedzielę rano, podczas Mszy św. zasztyletował niejaki Bilancione w pobliżu wielkiego ołtarza robotnika Piscopo. Morderstwo wywołało w kościele ogromny przestrah; kilkanaście osób omdlało, inne gdy chciały wyjść, w tłoku odniosły ciężkie poranienia. Ksiądz uciekł do zakrystyi, a także i mordercy udało się uciec wśród ogólnego zamieszania. Bilancione miał podobno popełnić morderstwo, ponieważ honor jego rodziny został przez zabitego splamiony. Piscopo miał być kochankiem 50-letniej matki mordercy. Kościół natychmiast zamknięto i dopiero będzie otworzony, gdy go kardynał-arcybiskup z nową poświęci.

\* **W Glasgowie** w Anglii, podczas widowiska sportowego zapadła się trybuna, przyczem 20 ludzi postradało życie a przeszło 200 osób odniosło ciężkie obrażenia. O istotnym zezwierzęczeniu publiczności angielskiej świadczy fakt, że skutkiem groźby tłumowi musiano dokończyć przedstawienia bez względu na jęki rannych i konających, z których wielu uległo obrażeniom tylko dla tego, że im nie udzielono wcześniej pomocy, bo wszyscy zajęci byli grą! Wypadek ten wywołał w całym świecie ucywilizowanym ogromne oburzenie.

\* **Moskwa.** W nocy znaleziono w ogrodzie aleksandryjskim zwłoki eleganckiego młodziana z przestrzeloną skronią. Poznano wkrótce, że są to zwłoki znanego milionera moskiewskiego N. Uszkowa. Na miejscu czynu nie znaleziono ani pistoletu ani też innej broni, tak, że samobójstwo nie było prawdopodobne. Przy zabitem znaleziono nienaruszone pieniądze i kosztowności. Morderstwo rabunkowe wykluczone.

## Rozmaitości.

<b>Liczebny</b> stosunek języków. Językiem chińskim mówi	400.000.000	ludzi
angielskim	100.000.000	»
rosyjskim	70.000.000	»
niemieckim	60.000.000	»
francuzkim	40.000.000	»
hiszpańskim	40.000.000	»
włoskim	30.000.000	»
polskim	20.000.000	»
portugalskim	13.000.000	»
ruskim	5.000.000	»

**Tysiączne** jajko zniósła w ciągu lat sześciu kura należąca do szkolnego pedela, Alberta Probst w Gandersheimie. Na uczczenie jej »pracowitości« przystrojono całą ulicę, przy której stał koc, we flagi, a wieczorem Probst wydał bankiet, na którym jedzono jaja pod najrozmaitszą postacią. Co z tego przyszło kurze?

**Cesarz Franciszek Józef,** niepoznany w własnym zamku. Zabawny epizod podają ze sceny mycia nóg starcom przez cesarza w Wielki Czwartek. Mianowicie między innymi zjawił się staruszek 92 letni, niejaki Schrieker, z okolic alpejskich. Owóż starzec ten, znalazłszy się w salonach Burgo, właśnie kiedy cesarz wszedł, zbliżył się do niego i zapytał!

— Przepraszam, panie majorze! Czy nie mógłby mi pan powiedzieć, gdzie się mogę wiazić z cesarzem?

— A czegoż pan sobie od niego życzysz? — zapytał cesarz, zdumiony tak niezwykłym odezwaniem się.

— O! ja mam bardzo ważny interes do niego. Muszę z nim pomówić sam na sam.

— Jakaż to sprawa?

— Ogromnie ważna. Chcę cesarzowi podziękować za podarunki, jakie mi przysłał.

— Możesz pan to zrobić zaraz, bo ja jestem cesarzem.

— O nie! panie majorze — odpowiedział starzec — pan mnie nie zwiedziesz. Ja wiem doskonale, że cesarz ma zawieszoną całą pierś medalami i krzyżami, a pan masz tylko dwa ordery. Bardzo to nieładnie, że pan tak zartujesz ze starego człowieka, ale ja jestem

**Juliusz Bluhm**

skład sukna,  
towarów łokciowych, modnych i konfekcyj.

W podróży po zakupy udało mi się nabyć różne towary **niżej ceny** i sprzedaję takowe o ile zapas starczy, po **niezrównanie tanich cenach**:

**Czysto wełniane** szewiot kamgarnowy, w 13 modnych kolorach, wartość 1,80 m., po **1.00 m. metr.**

W modne brązki i kwadraty czysto wełniane materje na suknie, wartość 2,25 m., po **90 fen. metr.**

Czarne materje z mory na **przyjęcie do komunii św.**, wartość 1,50 m., po **75 fen. metr.**

Nowo urządzone:  
**Zakład dla modnej krawieczyzny**  
pod kierownictwem uzdolnionej w wielkich miastach dyrektryzy.

**Specjalność:**

**Konfekcja dla dam i dzieci,** składająca się z kostymów, paltotów, zakietów, kołnierzy, okryć i płaszczy od kurzu.

**Materje na paltoty i ubrania,** fabrykaty niemieckie, francuskie i angielskie.

**Ubrania dla mężczyzn i chłopców,** na miarę,  
wykonuje się pod gwarancją za dobre leżenie.

**Juliusz Bluhm,**  
\* Rynek 12, pod sieniami.

## Paweł Hirschberg, Olsztyn

dawniej F. Rogalla  
poleca ze swych starych zapasów składowych  
**Wina z beczki:**

Barcelone fason	za litr	1,00 Mrk.	przy 5 litr	0,90 Mrk.
Sames wybór	"	1,10 "	"	1,00 "
Lakrime Christi (Malaga)	"	1,60 "	"	1,50 "
Afrykański muskat	"	2,00 "	"	1,90 "
Wino Vermouth di Torino	"	2,00 "	"	1,90 "
Cap Cherry	"	2,20 "	"	2,10 "

Białe i czerwony Portwein od 1,50 Mrk. za litr.  
Rum do groku w znanej dobroci od 1,50 Mrk. za litr. począwszy.

Specjalny cennik win we flaszkiach przesyłam bezpłatnie i franco.

**Pierze do pościeli**  
Podwójnie czyszczone pierze do pościeli od 0,50 M. do 2,50 M. za funt poleca  
**L. Hirschfeld,**  
ul. Prosta.

**UCZNIA**  
uczniwych rodziców, 16 do 17 lat mającego, poszukuję od zaraz.  
**A. Brosch,**  
mistrz kowalski,  
Olsztyn, ul. Jakóba 6.

**Gospodarstwo,**

składające się z 50 morgów roli, dobra ziemia, budynki pod dachówką, z żywym i martwym inwentarzem, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.  
**Mikołaj Marx**  
w Krancu.

## Stary Olsztyn

(Vorsztand)  
ma na sprzedaż  
odpadki od żyta  
centnar po **1,25 m.**

**W**szelkie nasiona  
zawsze świeże poleca  
**P. Hirschberg, Olsztyn**  
dawniej F. Rogalla.

**B. Jacob**  
dom konfekcyjny  
OLSZTYN, —  
— ul. Prosta nr 2  
poleca  
paltoty latowe \*  
jopy i płaszcze \*  
gotowe i na miarę.

Uznane za najlepsze

## centryfugi do zbierania śmietany,

już od **60** marek, na bardzo korzystne odpłaty, jako i wszelkie inne

## maszyny rolnicze i narzędzia gospodarcze

najlepszej konstrukcyi, dalej nowo patentowane  
**ochraniacze do rozwerków**  
(Bremsen - Schutz - Vorrichtung), które według nowego prawa muszą być przy każdym rozwerku, poleca

## F. Kłodziński

skład i handel maszyn rolniczych  
Olsztyn, ulica Jakóba 5.

**5 do 6 agentów,** zdolnych do sprzedawania maszyn rolniczych, znajdzie u mnie stałe i korzystne miejsce.

Dwa razy czyszczone pierze  
i gotowe pościele polecają  
**Br. Simonson,**  
właśc. Ludwik Lewald.

**Chałupę**  
z cegły murowaną, stodołkę z dwoma chlewami i klepiskiem, oraz około morgu ogrodu z drzewami owocowymi, chcę zaraz sprzedać.  
**Michał Bauchrowicz**  
w Kalbornie.  
**20 kosz**  
**pszczoł**  
mam na sprzedaż w cenie od 11 do 14 marek.  
**Jan Tuzinski,**  
w Mokinach przy Wartemborku.

**Sprzedaż drzewa.**

W piątek, 18 kwietnia przed poł. o 10-tej w Olsztynie (hotel Kopernika) z obwodów Wienduga i Dywity Langsee drzewo na pożytki i na opał z starego i świeżego cięcia.

W sobotę, 19 kwietnia przed poł. o wpół do 10-tej w oberży w Barkwedzie drzewo do budowy, na pożytki i opał z obwodów Dąbrówka, Buchwald i Sztembark.

W poniedziałek, 21 kwietnia w oberży Rauschera w Biesalu drzewo łągowe, na pożytki, szczapy dębowe, bukowe, brzożowe i choinowe, jako i gałązki o ile zapas starczy lub potrzebowane będzie.